

Wojciech Kuczok: Wolę jaskinie, niż książki

Data publikacji: 21.10.2008 19:48

Wojciech Kuczok, prozaik, poeta, scenarzysta, autor m.in. nagrodzonego w 2004 roku nagrodą Nike "Gnoju", gościł we wtorkowe popołudnie w cieszyńskiej bibliotece, gdzie spotkał się na rozmowie ze swoimi czytelnikami.

- Zaczęło się od pisania wierszy, czytamy powieści, powstają scenariusze. W jakim gatunku Wojciech Kuczok czuje się najlepiej?

- W opowiadaniach. W poezji czułem się nie do końca dobrze, nie radziłem sobie z redukcją, miałem wrażenie, że powstają strzępy ważnej całości. Zacząłem więc pisać opowiadania i tak poniekąd zostało, bo "Gnój" czy "Senność" to zestawy większych opowiadań.

- W 2004 roku otrzymał pan Nagrodę Literacką Nike. Co zmieniło się w pana życiu po tym wydarzeniu?

- Właściwie to nic, prócz tego, że otrzymałem 100tys. zł. i stać mnie teraz na to, żeby pisać o czym chcę i utrzymywać rodzinę. Wcześniej pisałem zwykle to co mi polecono, żeby z czegoś żyć. Nike uświadomiło mi też to, że mój wybór zawodu-pisarza był dobry.

- Pana książki nie nastrajają optymizmem, pisze pan też bardzo odważnie o tym co dla niektórych jest tematem tabu. Co byłoby gdyby do kanonu lektur szkolnych wprowadzono np."Gnój" albo "Senność"?

- Z pewnością odświeżyłoby to kanon lektur, choć jak się nie mylę na poziomie rozszerzonym moje publikacje już widnieją. Sam nie za bardzo przykładałem się do czytania lektur, bo było to działanie przymusowe. Chciałbym, żeby książki były czytane z własnej, nieprzymuszonej woli. W ogóle jestem za nauczaniem akademickim, kiedy student i wykładowca to partnerzy, a nie jak bywa to czasem w szkole, że uczeń jest tylko numerkiem lub kolejnym nazwiskiem, które musi się podporządkować.

- Powiedział pan kiedyś , że lepiej być w dole niż na szczycie, czy dalej pan tak sądzi?

- Z pewnością odniosłem te słowa metaforycznie, ale coś w tym jest. Kiedy człowieka krytykują, gdy wszystko wydaje się być przeciwne, wtedy twórczość wychodzi najlepiej. Kiedy osiągasz szczyty pozostaje pewna pustka i ciężko zmobilizować się do dalszej pracy, a ja jestem osobą z natury przekorną i tym bardziej jest to trudniejsze. Gdy odniosłem sukces, owszem otrzymywałem gratulacje i wiele osób chwaliło mnie, ale potem słuchałem krytyków, dobrych znajomych, którzy nieprzychylnie, wręcz kłamiwie wypowiadali się o mnie i trzeba było skreślić ich z listy znajomych. Dlatego też metaforycznie i dosłownie wolę zwiedzać jaskinie, niżeli szczyty gór.

- Jaskinie to pana hobby?

- Tak, zwiedzanie, odkrywanie jaskiń to dla mnie wielka pasja, większa niż wszystkie książki razem wzięte. Nawet mam własną odkrytą wraz z synem. Znajduje się w Beskidzie Śląskim pomiędzy Błatnią, a Klimczokiem.

- Lubi pan góry?

- Tak, szczególnie Tatry. To mój drugi dom.

- Czym zajmuje się pan teraz?

- Pracuję właśnie nad nową książką, która bezpośrednio wiąże się z górami. Historią tatrzańską, będzie bardziej optymistyczna (tak zakładam) niż moje poprzednie powieści. Taka mała odmiana.

Wywiad powstał na podstawie rozmów Wojciecha Kuczoka z czytelnikami.

Opracowała: Dorota Kochman

